

TEMAT NUMERU

**Klub „200”
się rozrasta**

▶▶ 6-7

KFP

**Fundacja
zamiast
funduszu**

▶▶ 12-13

TEMIDA

**Rozważania
przepisowe
na temat
DOGSO**

▶▶ II-III

**DANIEL
STEFAŃSKI**

TALENT

PLUS PRACA

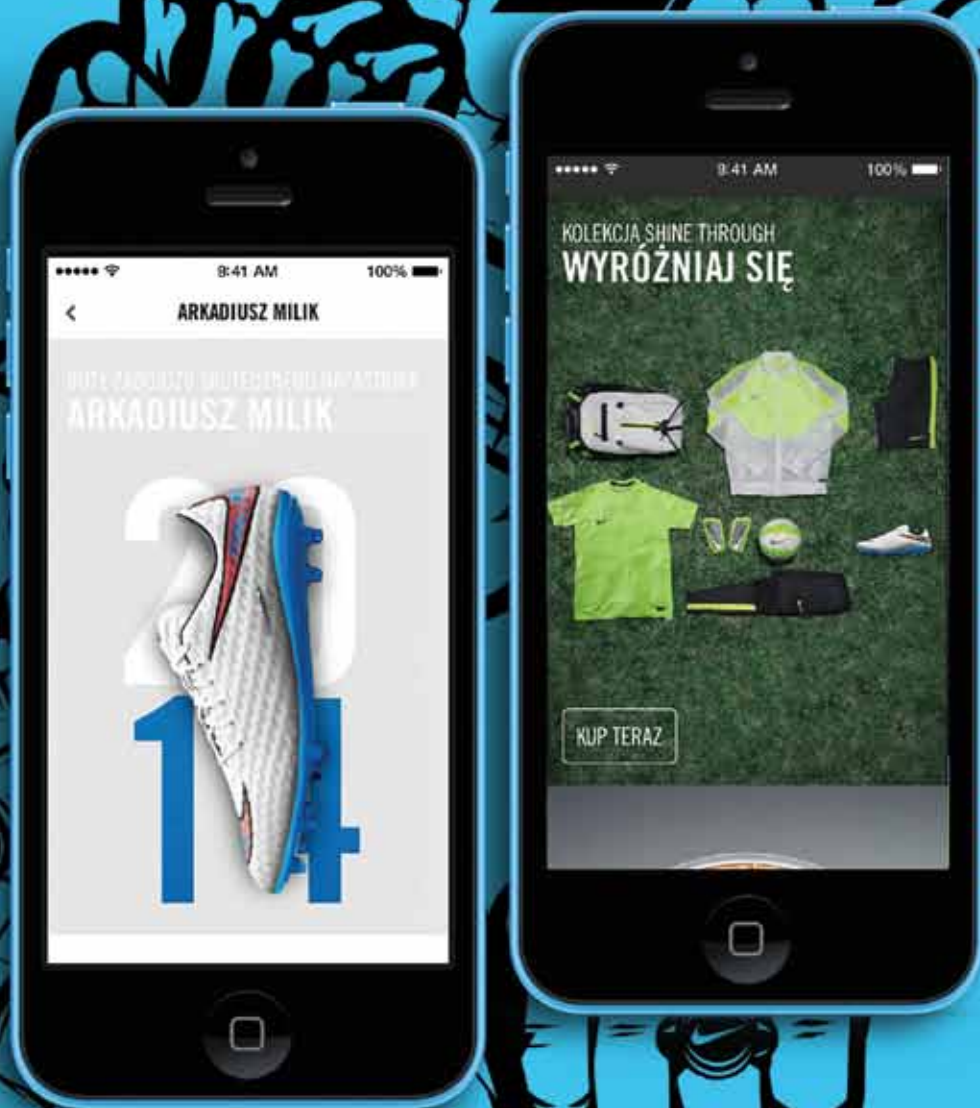
*Prestżowy mecz Lech – Legia 2 maja
będzie jego pierwszym finałem
Pucharu Polski. Sędzia z Bydgoszczy
zasłużył na tę nominację jak mało kto*

▶▶ 8-9

WSZYSTKO CO NAJLEPSZE Z NIKE FOOTBALL W TWOJEJ KIESZENI



Pobierz aplikację
NIKE FOOTBALL



SYSTEM DZIAŁA SPRAWNIE



Runda rewanżowa w pełni, a za nami dodatkowe warsztaty wszystkich sędziów grupy Top Amator. Takie dwudniowe spotkania, organizowane w środku każdej z rund, wpisały się już na stałe do kalendarza szkoleń. Stanowią one doskonałe uzupełnienie zgrupowań przed rozpoczęciem każdej rundy i pozwalają na konsolidację wiedzy zdobywanej na podstawie analizy pracy na boisku, swojej i kolegów. Przeprowadzane w ramach systemu obiektywizacji oceny jakości sędziowania – nazywanego również swojsko triple checking (TC) – samooceny, obserwacje TV i zdania odrębne sędziów do tych obserwacji są kopalnią sytuacji meczowych o charakterze szkoleniowym, dających możliwość unifikacji kryteriów podejmowania decyzji.

Rozpoczęły się już zmagania kandydatów na sędziów grupy Top Amator. Przeprowadzona przez nas, przed rundą wiosenną, analiza możliwości nagrywania meczów prowadzonych przez kandydatów dała pozytywną odpowiedź i nie pozostało nic innego, jak wprowadzić system obiektywizacji oceny pracy sędziów również w tej rywalizacji. Tak więc rankingi obserwatorów jako jedyne kryteria awansowe odeszły do lamusa, a analiza pracy sędziów już w pierwszych meczach potwierdziła, że zostały stworzone warunki do tego, aby awansowali rzeczywiście najlepsi.

Bardzo dobrze działają zarówno zasady kończenia danej części gry, jak i kryteria oceny rozmyślności kontaktów piłki z ręką opracowane przez nas. To nie miejsce na rozważania przepisowe, ale nie mogę oprzeć się pokusie napisania kilku słów w powyższych kwestiach.

Otóż nasze zasady kończenia meczów są zbliżone do UEFA, a jedyną, rzucającą się w oczy różnicą, jest określenie przez UEFA 3-4-sekundowej tolerancji, w której po upływie czasu doliczonego sędzia musi zakończyć zawody. Podnoszenie braku takiej tolerancji w naszych zasadach do rangi wady wynika jedynie z braku wiedzy to podnoszących. Z kolei, nasze zasady oceny rozmyślności kontaktów ręki z piłką oparte są na Przepisach Gry. A jak wiemy, jedynym organem stanowiącym te Przepisy jest International Football Association Board i żaden związek krajowy (a nawet FIFA i UEFA!), nie mogą wychodzić poza ramy nakreślone przez IFAB. Dlatego też obrona bramki, znajdującą się poza obrysem ciała ręką, przez zawodnika rzucającego się na ziemię, aby zatrzymać piłkę w jej drodze do bramki, będzie zawsze karana rzutem karnym. Usprawiedliwienie takich zachowań zawodników naturalnością ułożenia ich rąk stoi w jawnej sprzeczności z postanowieniami Przepisów Gry. Więcej w obu powyższych kwestiach w Robocie dla Temidy wewnątrz numeru.

Zbigniew Przesmycki
Przewodniczący Kolegium Sędziów PZPN

- 4 Flesze**
Monika w Lidze Mistrzów
Paweł na finałach EURO
Japończycy znów w Polsce,
Polacy znów w Japonii
- 4-5 Nasi w Europie**
Imponująca wiosna
Szymona Marciniaka
– kolejne wyznaczenia
na mecze w Lidze Europy
i finału EURO U-21
- 5 Plaża**
Wkrótce zaczyna się tu sezon
- 6-7 Temat numeru**
Klub „200” się rozrasta
- 8-9 Zawodowcy**
Daniel Stefański
– po prostu profesjonalista
- 10 Dawnych wspomnień czar**
Józef Różyński
– podwójny jubilat
- 12-13 Nasza organizacja**
KFP – nowy porządek
- 14-15 Futsal**
Czas szkoleń i selekcji
Katarzyna Netkowska
– nowa twarz w ekstraklasie



- 16-17 Regiony Mazowieckie:**
Wspominając Pana Henia...
Zachodniopomorskie
Mundialowi goście plenarki
- 18-19 W obiektywie**
Antalya liczbami i zdjęciami
opisana

ROBOTA DLA TEMIDY

- I CORE Polska**
Drugi sezon zakończony
- II-III Rozważania przepisowe Przewodniczącego**
Tym razem przede wszystkim o kryteriach oceny pozbawienia realnej szansy na zdobycie gola
- IV Gwiazdkowicze po nowemu**
System triple checking zszedł już na czwarty poziom rozgrywek



ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7
02-366 Warszawa
tel. +48 (22) 55 12 300
fax +48 (22) 55 12 240
e-mail: pzpnp@pzpnp.pl

Zespół wydawniczy:
Janusz Basałaj (przewodniczący), Paweł Drażba (sekretarz),
Piotr Gołos, Jakub Kwiatkowski, Łukasz Wiśniowski,
Piotr Tenczyński
Skład graficzny Piotr Przychodzeń Foto Archiwum, CyfraSport

Marciniak zaczyna gonić Wójcika

Takiej wiosny żaden polski sędzia nie miał już od lat! Kolejnymi nominacjami Szymon Marciniak powoli zbliża się zarówno do pucharowych osiągnięć najlepszych polskich sędziów w historii, jak i do grupy UEFA Elite.

Na takich turniejach, jak mistrzostwa świata, Alojzy Jarguz i Michał Listkiewicz osiągnęli tyle, że jeszcze długo nikt z Polaków ich nie prześcignie, ani nawet nie dogoni. Choćby dlatego, że obaj zaliczyli po dwa mundialy – Jarguz w 1978 w Argentynie i w 1982 w Hiszpanii; Listkiewicz w 1990 we Włoszech, gdzie sędziował jako asystent aż osiem meczów, w tym mecz otwarcia, półfinał i finał, a cztery lata później również mundial w USA. Listkiewicz dodatkowo sędziował, jako główny i asystent, turniej finałowy igrzysk olimpijskich w Seulu w 1988 roku i w tym samym roku był sędzią technicznym mistrzostw Europy w Niemczech. Jarguz z kolei dwukrotnie sędziował także finały młodzieżowych mistrzostw świata – w 1979 w Japonii i w 1981 w Australii. Jeden taki turniej młodzieżowy (Portugalia, 1991) sędziował też Ryszard Wójcik. On z kolei w 1998 roku prowadził jeden mecz mundialu we Francji, na który został wyznaczony w zastępstwie kontuzjowanego tuż przed turniejem Szweda Andersa Friska.

U PROGU ELITY

Było jeszcze kilku innych polskich sędziów, których nazwiska nie są obecnie tak popularne, jak w szczytowym okre-



Szymon Marciniak – spokojnie i konsekwentnie do celu

nie ich kariery, a którzy sporo osiągnęli w turniejach organizowanych przez FIFA. Do ich osiągnięć jeszcze trochę Szymonowi brakuje, ale arbiter z Płocka wciąż jest bardzo młody, już na progu awansu do grupy UEFA Elite, a to oznacza, że ma duże szanse dogonić nawet swoich najśłynniejszych poprzedników, choć naturalnie musi to zająć lata.

Natomiast zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z osiągnięciami w rozgrywkach pucharowych UEFA. Tutaj Marciniakowi znacznie bliżej do sukcesów byłych znanych arbitrow. Jeszcze góra dwa-trzy takie sezony, jak obecny, a dorobek Szymona będzie można zacząć porównywać z pucharowymi sukcesami Jarguz, Listkiewicza czy Wójcika.

MARZĄC O WIOSNIE W LM

Rekordzistą pod względem liczby meczów w Lidze Mistrzów jak również najwybitniejszym polskim sędzią XXI wieku pozostaje Wójcik, który stare tysiąclecie pożegnał sędziując mecz Lazio – Manchester United o Superpuchar UEFA, a nowe millennium zaczął meczem Ligi Mistrzów, również angielsko-włoskim, Manchester United – Fiorentina na Old Trafford (15 marca 2000 r.) i aż do zakończenia kariery międzynarodowej w grudniu 2001 roku sędziował bardzo często, choćby takie mecze Ligi Mistrzów jak: Milan – Besiktas, Bayer Leverkusen – Spartak Moskwa, Galatasaray – PSG (wszystkie również w 2000) oraz Halmstads – Anderlecht, Sturm Graz – Panathinaikos, Real Madryt – Leeds United, Galatasaray – Lazio czy Schalke – Arsenal (wszystkie w 2001).

Wójcik pozostaje też jedynym polskim sędzią w historii, który sędziował mecze Ligi Mistrzów nawet w wiosennej fazie tych rozgrywek. Mecze Manchester Utd. – Fiorentina, Sturm – Panathinaikos czy Real – Leeds rozegra-

ne zostały właśnie wiosną. Kiedy polscy sędziowie znów wystąpią wiosną w meczu Ligi Mistrzów na takim stadionie jak Santiago Bernabeu czy Old Trafford? Oby jak najszybciej!

PIERWSZY TURNIEJ W KARIERZE

W obecnych czasach sędziowie są wyznaczani do prowadzenia meczów znacznie częściej niż kiedyś, zwłaszcza w czasach Jarguz czy Listkiewicza, dlatego Marciniakowi zgromadzenie porównywalnego dorobku w rozgrywkach klubowych prawdopodobnie zajmie znacznie mniej czasu niż choćby Wójcikowi.

Tylko w bieżącym sezonie Marciniak sędziował już trzy mecze Ligi Mistrzów: Juventus – Malmo FF, AS Monaco – Benfica i Maribor – Schalke (wszystkie trzy jesienią); a ponadto cztery mecze Ligi



Ryszard Wójcik – polski rekordzista pod względem liczby meczów w Lidze Mistrzów

FLESZEM

Najlepsza polska sędzia Monika Mularczyk szybko zalicza kolejne szczeble kariery. Po awansie do grupy Elite i pokazaniu się z bardzo dobrej strony na lutowym kursie UEFA w Atenach sędzia ze Skierniewic została wyznaczona do prowadzenia ćwierćfinału Ligi Mistrzyń Linköping – Broendby Kopenhaga. 22 marca w Szwecji towarzyszyły jej asystentki Anna Dąbrowska i Kinga Seniuk-Mikulska oraz Karolina Radzik w roli sędzi technicznej.

W Polsce od rundy wiosennej Monika została włączona do grupy TopAmator i najpewniej jeszcze w trakcie rundy wiosennej zadebiutuje w męskiej II lidze. Najpierw jednak na 9 maja zaplanowa-

no jej pierwszy mecz III-ligowy w roli sędzi głównej.

W czerwcu czeka nas kolejny akt wymiany sędziowskiej z Japonią. Trójka azjatyckich sędziów przyleci do Polski na dwa mecze ligowe oraz towarzyskie spotkanie Polska – Grecja (16 czerwca, Gdańsk). W tym czasie w ramach wizyty trzech naszych arbitrow będzie sędziować podobne mecze w Japonii.

Po raz pierwszy w historii polscy sędziowie zyskali sponsora. Umowa z firmą Nice została zawarta na rok, weszła w życie przed startem rundy wiosennej. – Cieszymy się, że po raz pierwszy

w historii polscy arbitrzy mają sponsora głównego. Jest to na pewno element zaufania do trudnej, ale coraz lepszej pracy sędziów – powiedział prezes PZPN Zbigniew Boniek.

Logo sponsora pojawiło się na strojach i dresach sędziów prowadzących mecze T-Mobile Ekstraklasy, I i II ligi oraz Pucharu Polski oraz na chorągiewkach sędziów asystentów.

Paweł Raczkowski będzie jednym z dziewięciu sędziów finałów mistrzostw Europy do lat 17 – poinformowała Komisja Sędziowska UEFA. Turniej odbędzie się od 6 do 22 maja 2015 w Bułgarii.

Sezon 2015 dla sędziów piłki nożnej plażowej nadchodzi

Rok 2015 dla rozgrywek piłki nożnej plażowej oraz sędziów prowadzących zawody w tej odmianie piłki nożnej w kraju rozpocznie się 26 czerwca turniejem o Mistrzostwo Ekstraligi w Gdańsku.

Jeden z dwóch naszych sędziów międzynarodowych, Łukasz Ostrowski będzie wtedy w Azerbejdżanie. Dla niego sezon zacznie się turniejem Olimpiada Europejska w Baku. Brak kontaktu z piłką plażową na boiskach krajowych zobowiązuje Łuksza do indywidualnego toku przygotowań, aby dobrze prezentować naszą organizację na arenie międzynarodowej.

Szkolenie praktyczne i teoretyczne dla sędziów prowadzących rozgrywki krajowe zaplanowano na 2-5 lipca w Sopocie. Poza zajęciami teoretycznymi w hotelu oraz sprawdzianem kondycyjnym na plaży, w programie znalazły się zajęcia praktyczne – na specjalnie przygotowanym boisku do beach socera na plaży w Sopocie, gdzie rozgrywany będzie w tym czasie turniej o Puchar Polski.

Najistotniejsze zagadnienia w piłce nożnej plażowej, z jakimi mamy do czynienia oraz najnowsze zmiany w przepisach gry, przedstawią nasi sędziowie FIFA, Łukasz Ostrowski oraz Tomasz Winiarczyk. Następnie sędziowie zostaną podzieleni na poszczególne zespoły i przystąpią do zajęć praktycznych: prowadzenia zawodów.

W nadchodzącym sezonie zaplanowane zostały następujące imprezy krajowe:

26-28 czerwca: turniej Ekstraklasy
3-5 lipca: turniej o Puchar Polski
10-12 lipca: turniej I ligi
17-19 lipca: turniej Ekstraklasy oraz I ligi
29 lipca – 3 sierpnia: turniej Ekstraklasy oraz mistrzostwa krajowe drużyn kobiet, juniorów i seniorów

Na arenie międzynarodowej najważniejszą w tym roku imprezą są mistrzostwa świata (9-19 lipca, Portugalia).
Jerzy Broński

Gwizdki, które nie rdzewieją

Paweł Gil stał się trzecim w historii ekstraklasy sędzią głównym, który przeprowadził 200 meczów w tych rozgrywkach. Rekordzistą pozostaje Marcin Borski (na zdjęciu) z 231 meczami.

Gdyby kiedyś sędziowie Ekstraklasy mogli prowadzić tyle meczów, ile obecnie sędziują arbitrzy zawodowi, to na przykład Jerzy Hołub, arbiter sędziujący w ekstraklasie przez 17 lat, uzbierałby zapewne od około 350 do 500 meczów tylko na tym szczeblu. A prawda jest taka, że nie ma go na liście arbitrow, którzy przeprowadzili 100 meczów.

Kiedyś jednak prawie wszystko w sędziowaniu było inne – począwszy od strojów, a skończywszy na metalowych gwizdkach, które trudno już zobaczyć u współczesnych sędziów, gdyż zostały praktycznie całkowicie wyparte przez gwizdki plastikowe i bezkulkowe. W tamtych czasach sędziowanie było tylko hobby, pasją, zajęciem typowo weekendowym, każdy sędzia pracował gdzieś na pełnym etacie, a wszystkich arbitrow w grupie ekstraklasowej w niektórych sezonach bywało od 25 do nawet 30, czyli dwa-trzy razy więcej niż obecnie. Dlatego też – oraz dlatego, że meczów było znacznie mniej – sędziowali blisko trzy razy rzadziej niż współcześni zawodowcy.

REKORDZIŚCI WSZECZASÓW

231	Marcin BORSKI
209	Tomasz MIKULSKI
200	Paweł GIL
195	Jacek GRANAT
184	Ryszard WÓJCİK
183	Robert MAŁEK
175	Aleksander SUCHANEK
173	Zygmunt ZIOBER
169	Krzysztof SŁUPIK
157	Marian ŚRODECKI
156	Hubert SIEJEWICZ
152	Roman KOSTRZEWSKI
149	Alojzy JARGUZ
149	Michał LISTKIEWICZ
145	Marek KOWALCZYK
145	Szymon MARCINIĄK

CZAS PŁYNAŁ WOLNIEJ

Jeszcze w latach 90. ubiegłego wieku standardem było, że w jednej rundzie arbitrzy sędziowali od trzech do maksymalnie siedmiu meczów ligowych, a gdy w jednym sezonie Ryszard Wójcik przeprowadził ich ponad 20, wzbudziło to niemałą sensację i zazdrość niektórych kolegów.

Z grona byłych sędziów najwięcej meczów w ekstraklasie – według obliczeń statystyków – ma Tomasz Mikulski, który wystąpił w 209 spotkaniach. To właśnie on pierwszy przekroczył barierę 200 meczów. Sędziował w ekstra-

klasie od 1994 do 2010 roku, 200. mecz prowadził w ostatnim roku kariery, czyli potrzebował aż 16 lat, żeby móc pochwalić się takim dorobkiem ligowym.

Ryszard Wójcik prowadził w ekstraklasie 184 pojedynki, o jeden mniej zaliczył Robert Małek. 149 meczów na najwyższym krajowym szczeblu przeprowadził z kolei Michał Listkiewicz, a Zbigniew Przesmycki ma ich w dorobku 118. Z grona sędziów, którzy nigdy nie dostali plakietki FIFA, rekordzistą jest Roman Kostrzewski, który według portalu 90minut.pl sędziował w ekstraklasie 152 spotkania.

Drugim głównym, który zanotował dwusetny występ, jest Marcin Borski, prowadzący mecze ekstraklasy od 1999 roku. Mecz numer 200, Piast Gli-

wice – Wisła Kraków, sędziował 17 lutego 2014 roku, czyli przez 15 lat miał średnio 13,3 meczu na sezon. Ale zaczynał, kiedy w lidze było sporo ponad 20 sędziów, a sędzią zawodowym jest od połowy swojej kariery na tym szczeblu, czyli od 2008 roku.

Gil, który w najwyższej polskiej lidze występuje od 2005 roku, a arbitrem zawodowym jest także od 2008 roku, 200 meczów przeprowadził w ciągu niespełna dziesięciu sezonów, co daje średnią 20 meczów na sezon.

REKORDY DO POBICIA

Dla porównania inni obecni sędziowie międzynarodowi, Szymon Marciniak czy Bartosz Frankowski, Tomasz Musiał, Paweł Raczkowski i Daniel Stefański kontrakty zawodowe mają praktycznie od początku kariery w ekstraklasie, sędziują powyżej 20 meczów ligowych w sezonie, a czasem nawet około 30, co daje im ogromne szanse wyraźnego poprawienia wyników Mikulskiego, Borskiego czy Gila. Choć na pierwszy rzut oka brzmi to teraz niewiarygodnie, mają szansę nawet na pobicie wyniku... Łukasza Surmy. Zawodnik Ruchu Chorzów – ze swoimi 469 występami – jest obecnie ekstraklasowym rekordzistą wszech czasów wśród piłkarzy.

LICZBA MECZÓW W EKSTRAKLASIE SĘDZIÓW Z SEZONU 2014/15 (STAN NA 30 KWIEŃNIA 2015)

Sędzia	Liczba meczów w ekstraklasie	Data debiutu w ekstraklasie
Marcin BORSKI	231	04.1996
Paweł GIL	200	07.2005
Szymon MARCINIĄK	145	04.2009
Tomasz MUSIAŁ	108	10.2010
Paweł RACZKOWSKI	101	08.2010
Daniel STEFAŃSKI	84	08.2009
Bartosz FRANKOWSKI	71	05.2012
Adam LYCZMAŃSKI	62	08.2008
Krzysztof JAKUBIK	54	05.2012
Tomasz KWIATKOWSKI	29	03.2014
Jarosław PRZYBYŁ	28	02.2014
Mariusz ZŁOTEK	28	03.2014

Dla przykładu Marciniak debiutował w ekstraklasie w 2009 roku, a do kwietnia bieżącego roku przeprowadził 145 meczów, w tym rekordowo aż 33 w sezonie 2013/2014, co w sumie daje średnią 24 meczów na sezon.

Niewiele niższą średnią ma Frankowski, który awansował w 2012 roku, przeprowadził 71 meczów, co daje 23,6 meczów na sezon (w tym sezonie już 27 występów na 30 kolejek!). Jeszcze wyższą średnią mają Tomasz Kwiatkowski, Jarosław Przybył i Mariusz Złotek, ale oni sędziują na tym szczeblu dopiero od roku.

Według stanu na koniec kwietnia 2015 roku rekordzistą wśród sędziów głównych pod względem liczby meczów przeprowadzonych w ekstraklasie jest Marcin Borski, który sędziował w 231 spotkaniach, ale – co ciekawe – w debiucie sędziował tylko w drugiej połowie, natomiast później dwa razy zszedł z boiska z powodu kontuzji, za każdym razem zastępował go arbiter techniczny Tomasz Garbowski i za każdym razem obserwatorem był Zenon Tobera.

Borski oficjalnie awansował do ekstraklasy w 1999 roku, ale debiutował w niej ponad trzy lata wcześniej, gdy jako sędzia asystent w przerwie meczu Pogoń Szczecin – Siarka Tarnobrzeg zastąpił kontuzjowanego Michała Listkiewicza.

fi

Daniel Stefański: Droga po finał Pucharu Polski

Finał Pucharu Polski to dla niego duże wyróżnienie. Każdy sędzia w Polsce chciałby poprowadzić mecz na Stadionie Narodowym pomiędzy Legią Warszawa i Lechem Poznań w obecności 48 tysięcy widzów. Dla 38-letniego Daniela Stefańskiego to bardzo poważny sprawdzian, a także docenienie postawy prawdziwego sportowca. Przewyciżył kontuzję, wrócił do najwyższej formy i znów imponuje pewnością decyzji.

Spotkania Legii z Lechem od zawsze elektryzują kibiców w całej Polsce. Tak samo było przed tegorocznym finałem Pucharu Polski na Stadionie Narodowym. Czy Daniel szykował się specjalnie do tego meczu?

– Nie spędzam godzin przed telewizorem i nie notuję szczegółów na temat piłkarzy: jaki mają rozmiar buta czy kolor sznurówek – opowiada Daniel o przygotowaniach do tego meczu. – Staram się jednak analizować sposób gry zespołów, zachowania zawodników w trakcie rozgrywania stałych fragmentów gry. Zwracam uwagę na wszystko, co może utrudniać naszą pracę i szukam rozwiązań. Przykładam szczególną wagę do rozpoznawalności poszczególnych zawodników, ponieważ najtrudniej sędziuje się „numerem”, gdy zawodnicy są anonimowi i np. w sytuacji masowej konfrontacji trzeba właściwie zidentyfikować winnych... – dodaje.

NIE TWORZY SCENARIUSZA PRZED MECZEM

Daniel jako arbiter zawodowy na meczach TME jeździ z dużą regularnością. Zna znaczną większość zawodników w niej występujących. Zwraca uwagę jednak na to, że zespoły zawsze mogą zaskoczyć swoją postawą na boisku – także sędziego.

– Nie wychodzę na boisko z gotowym scenariuszem. Nie uprzedzam się do zawodników i nie myślę o tym, że ktoś będzie chciał wymusić rzut karny, czy swoim zachowaniem wpłynąć na moją decyzję. To może gubić czujność, tworzyć alternatywną rzeczywistość. Sędzia musi być na boisku jak rekin, z wyostrozonymi zmysłami, gotowy do działania. Ustaliam zasady współpracy w zespole, tak aby każdy wiedział jak ma reagować na sytuacje boiskowe. U nas każdy musi wiedzieć co ma robić – tłumaczy Stefański.

Koleżdy mówią o Danielu, że do jego głównych zalet należy przygotowanie do meczu, a także świetna kondycja.

– Jeśli nie jesteś przygotowany, przygotuj się na porażkę. Rzeczywiście przywiązuję wagę do tego elementu, ale nie należę do pedantów. Czasami odrobina spontaniczności też jest potrzebna. Łatwo można popaść w rutynę, dlatego np. zdarza mi się zmieniać sposób prowadzenia odpraw meczowych – wyjaśnia.

SYSTEMATYCZNOŚĆ KLUCZOWĄ CECHĄ

Kondycja to niezwykle ważny sędziowski umiejętność. O Stefańskim zawsze mówiło się, że przygotowany jest perfekcyjnie. Nie zmieniła tego nawet kontuzja, po której nie ma już śladu. Jaki jest jego sekret?

– Tu nie ma żadnych czarów. To efekt stylu życia, charakteru, systematycznej i wieloletniej pracy nad sobą. Nic nie dzieje się z dnia na dzień. Niewątpliwie duże znaczenie ma również genetyka. Ona w dużej mierze definiuje nasze możliwości – mówi Daniel. I dodaje: – To co wypracujesz, to będziesz miał. Przygotowuję się w oparciu o plany treningowe Grzegorza Krzoska, ale uzupełniam je o treningi funkcjonalne wykonywane pod okiem trenerów personalnych.

Drugi sezon z rzędu TME jest dzielona na grupę mistrzowską i spadkową, co oznacza więcej meczów do rozegrania, ale także do poprowadzenia. Łącznie jest 37 kolejek ligowych. To powoduje, że w zespołach sędziowskich docho-

dzi do rotacji. Arbitrzy nie jeżdżą na mecze cały czas w tych samych składach.

– Ma to plusy i minusy. Pozytywnie wpływa na rozwój organizacji. Sędziowie wymieniają się doświadczeniami i poglądami. Natomiast z punktu widzenia jakościowego, skutki czasem mogą być negatywne. Dookolenie zasad współpracy w zespole, to proces który wymaga czasu. Wy-

pracowanie właściwych nawyków, spójnej i skutecznej komunikacji, zasad funkcjonowania szczególnie w kryzysowych sytuacjach – to elementy, które wypracowane są przez wspólnie przesędziowane mecze. Nie sposób uzyskać tego przy ciągłej rotacji. Może to szczegóły, ale kto zna realia od środka, wie jak ważne. System komunikacji, to narzędzie które stwarza ogromne możliwości, ale jednocześnie jest zagrożeniem, gdy członkowie zespołu nie mają we krwi jednakowego kodu językowego. Idealnym rozwiązaniem byłaby możliwość budowania stałych zespołów, z wprowadzaniem sporadycznych rotacji, dla uniknięcia rutyny i lepszej wymiany doświadczeń – opowiada Daniel.

NIE TRENUJE PRZED SZÓSTĄ

38-letni bydgoszczanin od kilku lat jest sędzią zawodowym. Wielu osobom patrzącym z boku na arbitrow z kontraktami, wydaje się, że brak obowiązków w pracy daje dużo więcej wolnego czasu.

– Wcale tak nie jest! Natomiast zyskuje się komfort przy przygotowaniu do meczu. Gdy pracowałem, treningi odbywałem przed godziną 6 rano, albo po godzinie 22. Wjeżdżając na stadion prowadziłem jeszcze rozmowy służbowe, starałem się zdal-

nie ogarnąć sytuację w firmie, a po meczu musiałem oddzwaniać na kilkadziesiąt nieodebranych połączeń. Mecze TME rozgrywane są w poniedziałki i piątki, to wiąże się z braniem wolnego w pracy. Na dłuższą metę tak się nie da. Organizm w pewnym momencie odmówi posłuszeństwa. Dopiero jako zawodowiec mogłem uregulować swoją dietę, zaplanować treningi i odnowę. Obecnie nie widzę możliwości łączenia pracy zawodowej z profesjonalnym sędziowaniem – wyjaśnia na zakończenie Daniel.

Jakub Jankowski



Daniela Stefańskiego znają z profesjonalnego podejścia do zawodów piłkarze Lecha...



...oraz Legii





Jacek Leske (w środku) razem z asystentami Marcinem Kochankiem i Mateuszem Gałuszką wyprowadza na boisko zespoły WKS Wieluń i Radomiaka.

Młodzi, zdolni, wszechstronnie utalentowani

fy się o ponad godzinę... Drugi odnotował, jak w porównaniu z jesienią grupa poprawiła się we wszystkich badanych przez niego parametrach. Niższy jest teraz poziom tkanki tłuszczowej, a na teście yo yo średni wynik z 18_7 został poprawiony na 19_3. To sporo wyżej niż norma f1fowska! Najlepszy w tym teście okazał się Przemysław Malinowski, który przy głośnym dopingu kolegów uzyskał wynik 20_3.

Jak zwykle w programie były też zajęcia z psycholog Pauliną Nowak oraz test z przepisów po angielsku (najlepszy wynik: Patryk Adamczyk). Warto odnotować, że gościem kursu był Przemysław Sarosiek, przewodniczący Zespołu Futsalu KS PZPN. Podpatrywał wzorcowe szkoleniowe, z których na pewno część będzie wprowadzana już wkrótce na jego podwórku.

CORE Polska skończył w ten sposób dwa lata. Jego absolwentami jest na razie 32 se-



CORE POLSKA 2014/15 NA BOISKU

	Sędzia	Asystenci	4. sędzia	Obserwator
III Omega Kleszczów	Pelikan Łowicz	KUPCZAK	GAŁUSZKA	TUSZER
III Piłca Białobrzegi	Warta Sieradz	STANISZEWSKI	ADAMCZYK	GAWRON
III Korona II Kielce	Wierna Małogoszcz	GÓRKA	KOCHANEK	WOJNO
CLJ ŁKS Łódź	Motor Lublin	MALINOWSKI	WIŚNIEWSKI	BARTOSZEK
III Korona II Kielce	Czarni Polaniec	WIŚNIEWSKI	STANISZEWSKI	KWIATKOWSKI
III ŁKS Łódź	Warta Sieradz	NIEBUDEK	MALINOWSKI	ROŻEN
III WKS Wieluń	Radomiak	LESKE	GÓRKA	GARBOWSKI
III Broń Radom	Lechia Tomaszów Maz.	IWANOWICZ	KUPCZAK	BROŻEK

Drugi sezon CORE Polska za nami! Szesnastka III-ligowców z całej Polski dostała naprawdę dużą dawkę wiedzy teoretycznej i praktycznej. Teraz już tylko od nich zależy, jak to spożytkują w dalszej swej karierze.

CORE Polska odbywa się w formule dwóch czterodniowych zjazdów, jesienią i wiosną. Wiosenna edycja zaczęła się w ostatni weekend kwietnia w Spale. Poza częścią praktyczną (sędziowanie meczów III ligi i później ich wszechstronne omawianie), był też czas na zajęcia teoretyczne, treningi, odnowę i... integrację. Tu błysnął talentem Elias Pawlak w zaimprovizowanej scenie kabaretowej „Obserwator w szatni sędziów”. Koledzy, z którymi „omawiał” mecz, pokładali się ze śmiechem. Ale skąd on wzięł te teksty!

Poważna praca czekała na sędziów na III-ligowych boiskach. W meczach, które prowadzili Core-owcy, nie brakowało ciekawych szkoleniowo sytuacji: było w sumie 18 napomnień, dwie czerwone kartki, dwa rzuty karne i jeden trener na trybunach... Nic dziwnego, że potem każde omawianie meczu – najpierw przez samych sędziów, później obserwatora, a na końcu instruktora – trwało minimum godzinę.

Istotną rolę podczas omawiania odgrywali obserwatorzy. Na część „meczową” kursu zapraszana jest zawsze inna czwórka, tym razem po raz pierwszy znalazł się w niej obserwator, który jeszcze nie pełni tej funkcji na szczeblu centralnym, bo ledwie kilka miesięcy temu był tam jako sędzia. Tomasz Garbowski z Opola podczas omawiania meczu WKS Wieluń – Radomiak podzielił się z kursantami wieloma cennymi praktycznymi uwagami, m.in. co do pracy sędziego technicznego. Tomek ma tu bardzo duże i świeże doświadczenia – pełnił tę funkcję nie tylko w polskiej lidze, ale również w europejskich pucharach.

Bardzo zadowoleni wyjeżdżali ze Spawy przewodniczący KS PZPN Zbigniew Przemyski oraz trener przygotowania fizycznego Grzegorz Krzosek. Pierwszy z nich nawiązał z kursantami na tyle rozwijający dialog szkoleniowy, że jego zajęcia przedłuży-



Stoją od lewej: Łukasz Kuźma, Mariusz Kupczak, Marcin Kochanek, Łukasz Karski, Przemysław Malinowski, Michał Górka, Damian Niebudek, Maciej Staniszewski, Mateusz Gałuska oraz instruktorzy Paulina Nowak, Piotr Tenczyński, Julian Pasek.

Siedzą od lewej: Patryk Adamczyk, Elias Pawlak, Jacek Leske, Karol Iwanowicz, Piotr Wiśniewski, Mateusz Nowak, Mateusz Harazin.

W wiosennej edycji kursu wzięli też udział nieobecni na zdjęciu instruktorzy: Zbigniew Przemyski, Marcin Szulc, Jacek Walczyński i Grzegorz Krzosek oraz obserwatorzy Stanisław Brożek, Tomasz Garbowski, Marek Kwiatkowski i Jan Rożen.

Józef Różyński podwójny jubilat



Rodowity warszawianin, długoletni sędzia I ligi Józef Różyński, ukończył w tym roku 85 lat. Szczęści się też jeszcze innym jubileuszem – jednocześnie mija 65 lat przynależności do stołecznej i ogólnopolskiej rodziny arbitrow piłkarskich. Upamiętnia z nią wiele wspaniałych przeżyć...

Należy do absolwentów pierwszego oficjalnie ogłoszonego przez PZPN kursu sędziowskiego. Zachował jeszcze oryginalne świadectwo jego ukończenia.

„Data kursu 21.02-26.02.1949. Zdał egzamin teoretyczny 04.03.1949, praktyczny – 04.12.1949”. I najważniejsze: „4.XII.1949. Kolegium Sędziów PZPN, Warszawa Al. Stalina 22, zawiadamia, że na posiedzeniu Zarządu 13.01.1950 roku, sędziami próbnymi mianowało następujących kolegów...”. Wśród dziewięciu nazwisk figuruje Józef Różyński.

Co ciekawe, na tej liście znalazło się również nazwisko Ryszarda Banasiuka ze Śląska, późniejszego sędziego międzynarodowego i wybitnego szkoleniowca całych pokoleń arbitrow. A kurs trwał... tydzień! Tak potrzebni byli sędziowie piłkarscy. Dziś szkolenie adepta zajmuje zwykle kilka miesięcy. Wówczas jako podrechner służyły własne notatki. Teraz są specjalistyczne wydawnictwa, książki, filmy, klipy. Po prostu inny świat...

Z BOGATĄ KARTĄ

W 1961 roku awansował do II ligi. Stanowiło to wówczas prawie szczyt marzeń dla większości kolegów z gwizdkiem. Jaka więc była jego satysfakcja, kiedy w 1965 roku został arbitrem I-ligowym! Pamięta swoją premierę w ekstraklasie: 22 maja na meczu Unia Racibórz – Śląsk Wrocław. Zapamiętał dokładnie dwa inne swoje mecze: pięćsetny Legia – Stade Rennes i tysięczny Legia – Gwardia Warszawa, o Puchar Zamku Królewskiego (dochód z tych zawodów przeznaczono na odbudowę naszego narodowego zabytku).

Spośród wielu prestiżowych meczów mistrzowskich i towarzyskich, duży splendor sprawiła mu rola rozjemcy na meczach na otwarciu Stadionu Dziesięciolecia (Kadra PZPN – AS Roma), Kadra PZPN – Csepel Budapeszt (73 rok) oraz Warszawa – Belgrad (86 rok).

Był sędzią liniowym w meczach międzynarodowych, asystując arbitrowi z najwyższej półki, takim jak Bruno Piotrowicz (Śląsk), Edward Budaj (Warszawa), Jerzy Świsłok (Przemysł), Alojzy Jarguz (Mikołajki). W ramach wymiany polskich sędziów z Bułgarią, prowadził zawody II ligi tego kraju.

Ogólny sędziowski bilans miał naprawdę imponujący: 1 500 zawodów, 18 lat na szczeblu centralnym! Niejednokrotnie broń honoru stołecznych sędziów w tradycyjnych meczach drużyn „kaloszy”: Warszawa – Łódź, Warszawa – Kraków, jako były piłkarz A-klasowego OMTUR Czerniaków. Po zejściu z boiska ponad 10 lat spędził w roli obserwa-

tora, udzielając rad i wskazówek młodym sędziom. Miał sposobność oceniania arbitrow tej klasy, co Marian Kustoń, Marian Środecki i Wiesław Bartosik. Łączył tę misję również z funkcjami działacza Kolegiów Sędziowskich warszawskiego OZPN i PZPN.

NIEZWYKŁA SZKOŁA ŻYCIA

W życiorysie Józefa Różyńskiego mocno wryła swoje ślady historia lat młodości.

1 września 1939 roku. Jako uczeń szkoły numer 66, wraz z koleżanką z tej samej drugiej klasy, a późniejszą żoną kolegi Waldemara Biechońskiego, udawał się na mszę, na rozpoczęcie roku. Wychodzą z kościoła, a tu krzyki, płacz: wojna! Niemcy napadli na Polskę! W bombardowaniu spłonął budynek, w którym mieszkał – przy ul. Sieleckiej 8.

Październik 1939 roku. W Al. Ujazdowskich defiladę swoich wojsk odbiera Adolf Hitler. Następuje ponury okres okupacji. Nie ma już Polski, jest Generalna Gubernia. Wszędzie terror, mordy, łapanki. Niebawem Centrum Warszawy przemienia się w żydowskie getto.



Sierpień '44. Powstanie Warszawskie. Józef Różyński mieszka na Woli. Wraz z rówieśnikami też pomaga walczącym, z wolskiego cmentarza przenosi paczki z opatrunkami do pobliskiego szpitala, zrzucając przez Anglików. Każdego dnia podziwia zapał powstańców i ich poświęcenie. Jest świadkiem strat, jakie ponoszą; widzi tych, co rano wyruszyli do walki, a za parę godzin przychodzi ich pogrzebać. Pomaga w zakopywaniu zwłok...

W jedenasty dzień Powstania, właśnie kiedy przenośli „rzuty”, zostaje postrzelony. Kula przeszła na wyłot ramienia. To go uratowało od śmierci. Powstanie trwało 63 dni. Sam przetrwał „na posterunku” tylko 11. To jednak wystarczyło, żeby dostatecznie przeżyć i przyjąć się ludzkim траге-

diom, dramatom. – To była niezwykła szkoła życia... – podkreśla dziś. Razem z mamą i z młodszym bratem przeżyli też swój dramat: śmierć męża i ojca. Dlatego z tak wielkim piętnem przechowuje osobiste zaproszenie prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego na otwarcie Muzeum Powstania Warszawskiego. – Przecież to także kawałek historii rodzinnej i mojej – powtarza z dumą.

Doczekał się zaszczytnego uhonorowania: na 85-lecie PZPN został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. W grudniu 2009 roku otrzymał tytuł Członka Honorowego PZPN.

Swojego żywota nie zmarnowałem. Właściwie wykorzystałem je dla siebie, rodziny i dla innych. Na Powązki jeszcze się nie przymierzam!



Z POZYTYWNYM NASTAWIENIEM

I akcenty bardziej prywatne. Koledzy z bliskiego otoczenia wiedzą, że Józef z zawodu jest rzemieślnikiem – mistrzem elektromechaniki. Uświetnia jubileusze znacznych kolegów, wykonując w swoim warsztacie pamiątkowe statuetki. Także dla Alojzego Jarguza, sędziego numer 1 powojennych czasów. Specjalną – symbolizującą dwóch piłkarzy – wręczył m.in. Jerzemu Engelowi, selekcjonerowi reprezentacji Polski, który z zespołem biało-czerwonych wyruszał do Korei i Japonii na Mundial 2002 roku.

Przy okazji swoich znacznych jubileuszów snuje wspomnienia związane z innym trenerem kadry, Zbigniewem Bońkiem – obecnie prezesem PZPN, a wcześniej świetnym zawodnikiem.

– Trzy razy miałem możliwość sędziować mu w ekstraklasie. 20 maja 1976 w meczu Stal Mielec – Widzew, 3 października 1977 w spotkaniu Widzewa z Pogonią Szczecin, gdy Boniek strzelił nawet gola, oraz 7 listopada 1977 w meczu Ruchu Chorzów z Widzewem – wspomina.

– Wydaje mi się, że swojego żywota nie zmarnowałem. Właściwie wykorzystałem je dla siebie, rodziny i dla innych. A co będzie dalej, czas pokaże. Jak to się żartobliwie mówi, na Powązki jeszcze się nie przymierzam! – mówi dziś jubilat.

No i bardzo dobrze... Pozytywne myślenie to najlepsza witamina na dłuższe życie...

Jerzy Figas

Michał Listkiewicz (z prawej) zaczynając swoją bogatą karierę mógł czerpać z doświadczenia Józefa Różyńskiego

Wiosenne rozważania przepisowe

Z zadowoleniem stwierdzam, że nasza praca szkoleniowa, również dzięki objęciu systemem „triple checking” wszystkich meczów szczebla centralnego, toczy się w szybkim, niespotykanym dotąd tempie. Dodatkowe dwudniowe spotkania szkoleniowe sędziów grupy TopAmator pozwoliły nam na doszlifowanie wiedzy w takich obszarach, jak kończenie danej części gry czy też ocena rozmyślności kontaktów ręki z piłką. Ugruntowaliśmy również metodykę oceny gry faul w różnych sytuacjach i chyba po raz pierwszy nauczyliśmy się metodyki oceny, czy popełniony faul pozbawił przeciwnika realnej szansy na zdobycie bramki, czy też jedynie przerwał korzystną akcję.

Zbigniew Przesmycki

Przewodniczący KS PZPN

Zacznę od tej ostatniej kwestii i wykorzystam ilustrację z materiału, który przesłał mi Daniel Kruczyński, pisząc: W załączeniu przesyłam opracowanie na temat metodyki stosowania „DOGSO”. Mam nadzieję, że właściwie zrozumiałem słowa Pana Prezesa. Otóż Daniel zrozumiał dobrze, a wykładnię tej metodyki oprzyjmy na sytuacji z pierwszego ćwierćfinałowe-

obrońca nie ma szansy na włączenie się do akcji.

Następuje starcie bramkarza z napastnikiem, w wyniku którego napastnik zostaje sfaulowany. Czyli miało miejsce pozbawienie napastnika realnej szansy na zdobycie bramki faulem popełnionym przez bramkarza, zwane w naszym slangu DOGSO? Otóż nie!

Na razie został spełniony pierwszy warunek do uznania, że w przypadku popełnienia faulu przez zawodnika drużyny broniącej pozbawia on przeciwnika realnej szansy na zdobycie bramki. Spełnienie drugiego warunku wynika z odpowiedzi na pyta-

nie bramkarza pozbawił napastnika realnej szansy na zdobycie bramki, należy „podnieść” napastnika i odpowiedzieć na pytanie, czy gdyby kontynuował bieg przejąłby kontrolę nad piłką przed innymi zawodnikami drużyny przeciwnej i czy w momencie przejścia, nadal posiadałby realną szansę na zdobycie bramki.

Na podstawie powyższej ilustracji możemy jedynie stwierdzić, że widoczny na niej obrońca Bayernu nie miałby szansy na uprzedzenie napastnika. Tak więc, gdyby napastnikowi udało się przejąć piłkę jeszcze w widocznej na ilustracji części pola karnego, to nawet gdyby obrońca zdążył znaleźć



chcieliby sami odnieść się do poprawności jego decyzji odsyłam do poniższego linku: <https://www.youtube.com/watch?v=u0hJB6Mxnh8>

Reasumując, aby uznać, że zawodnik pozbawił przeciwnika realnej szansy na zdobycie bramki faulem (DOGSO), muszą być spełnione dwa warunki:

- przed starciem zakończonym faulem przeciwnik musi mieć realną szansę na zdobycie bramki (DOGSO),
- po faulu przeciwnik nadal miałby realną szansę na zdobycie bramki.

Odpowiedzi na pytanie, czy posiadałby należy udzielić biorąc pod uwagę hipotetyczną szybkość faulowanego zawodnika, hipotetyczne/rzeczywiste prędkości poruszania się innych obrońców oraz rzeczywiste okoliczności związane z poruszaniem się piłki, takie jak jej szybkość, kierunek i wysokość poruszania się jej.

W pewnych przypadkach, w rozważaniach na temat DOGSO, po faulu bierze się pod uwagę również zawodnika faulującego, ale o tym już następnym razem.

KOŃCZĄC KONSEKWENTNIE

Z coraz większym zrozumieniem spotyka się stosowanie naszych zasad kończenia danej części zawodów. Po zgrupowaniu w Antalyi wprowadziliśmy do naszych zasad niewielką poprawkę, upoważniającą sędziego do zezwolenia na wykonanie rzutu wolnego z możliwością bezpośredniej wrzutki w pole karne, jeżeli rzut ten został podyktowany przed upływem czasu gry, a jego wykonanie będzie miało miejsce już po upływie tego czasu.

Dodam jeszcze, że nasze wytyczne różnią się od wytycznych UEFA w zasadzie jednym elementem. W obu wytycznych sędziowie są zobowiązani do zakończenia danej części meczu równo z upływem doliczonego czasu

gry, przy czym UEFA mówi o tolerancji trzech-czterech sekund. W naszych postanowieniach nie podaliśmy rozmyślnie tolerancji, ponieważ stojąc na gruncie logiki, jej podanie określiła ostateczną i nieodwracalną granicę ostatniego gwizdka. Oznacza to, że przy określeniu tolerancji na 3-4 sekundy, mecz powinien być zakończony dokładnie w czwartej sekundzie po upływie doliczonego czasu gry. Tak więc określenie tolerancji w naszych wytycznych pozostawiliśmy zdrowemu rozsądkowi sędziego. A co byłoby, gdyby strzały na bramkę, obrony bramkarza i dobitki trwały np. 5 sekund? No cóż, może być tolerancja tolerancji, ale po co? Więcej na ten temat można znaleźć w analizie zakończenia meczu GKS Bełchatów – Lech Poznań z 26.

kolejki T-Mobile Ekstraklasy umieszczonej na stronie PZPN:

(<https://www.pzpn.pl/federacja/sedziowie/analiza-zdarzen/2015-04-12/analiza-zdarzen-26-kolejki-t-mobile-ekstraklasy>).

GDY OBRYŚ MA ZNACZENIE

Z zadowoleniem zauważam również coraz większą jednolitość w ocenie rozmyślności kontaktów piłki z ręką zawodnika. Przypominam, że nasze zasady oparte są na wytycznych zawartych w Przepisach Gry (2014/2015, str. 119): „Przy ocenie zagrania piłki ręką sędzia musi wziąć pod uwagę:

- czy ma miejsce ruch ręki do piłki (a nie piłki do ręki),
- odległość przeciwnika od piłki (nieoczekiwana piłka),
- ułożenie rąk, które samo w sobie niekoniecznie stanowi o przewinieniu...”

Z wytycznych tych jednoznacznie wynika, że tylko w przypadku piłek nieoczekiwanych „ustawodawca” (czyli IFAB) dopuszcza możliwość uznania kontaktu piłki z ręką za nierozmyślny. Dlatego też w przypadku prób zablokowania bądź strzałów na bramkę, bądź dośrodkowań przez zawodników każdy kontakt ich rąk poszerzających tzw. obrys ciała z piłką musi być uznany za rozmyślny, ponieważ są to dla nich piłki oczekiwane. Jedynie kontakt piłki z ręką skaloną z ciałem, czyli inaczej mówiąc przy ciele, nie narusza postanowień Przepisów Gry.

Na zakończenie informuję, że wszystkie materiały szkoleniowe znalazły właściwe sobie miejsce na stronie PZPN i znaleźć je można w zakładce „Federacja/Sędziowie/Materiały Szkoleniowe”.

Tematem, do którego odniosę się w kolejnych „Rozważaniach...” jest gra niebezpieczna w kontekście pozbawienia przeciwnika realnej szansy na zdobycie bramki.



go meczu Ligi Mistrzów Porto – Bayern. Już w drugiej minucie meczu napastnik Porto znalazł się w następującej sytuacji, sam na sam z bramkarzem:

Nie ulega wątpliwości, że napastnik Porto miał realną szansę na zdobycie bramki, ponieważ (wymieniam okoliczności, w kolejności z Przepisów Gry 2014/2015 str. 130):

- znajduje się na linii pola karnego,
- posiada kontrolę nad piłką,
- biegnie na wprost bramki,
- przed nim znajduje się tylko bramkarz Bayernu, a znajdujący się za nim

nie: Czy faulowany napastnik, gdyby mógł kontynuować swój bieg, przejąłby kontrolę nad piłką przed innymi zawodnikami drużyny przeciwnej, nadal posiadając realną szansę na zdobycie bramki?

Odpowiadając na powyższe pytanie bierze się pod uwagę hipotetyczną szybkość biegu napastnika oraz rzeczywistą szybkość piłki, kierunek jej poruszania się, a także wysokość jej poruszania po faulu.

Ilustracja nr 2 pokazuje moment po faulu bramkarza na napastniku i piłkę zmierzającą w kierunku linii bocznej pola karnego. Aby odpowiedzieć na pytanie, czy

się między napastnikiem a bramką, napastnik miałby realną szansę na zdobycie bramki. Oznaczałoby to, że bramkarz swoim faulem pozbawił napastnika Porto realnej szansy na zdobycie bramki.

Jak jednak wiemy piłka poruszała się w kierunku niewidocznego w kadrze innego obrońcy Bayernu i sędzia uznał, że to on przejąłby piłkę, uprzedzając napastnika Porto, gdyby mógł on kontynuować swój bieg. Tym samym, zdaniem sędziego, bramkarz Bayernu, swoim faulem nie pozbawił napastnika realnej szansy na zdobycie bramki. Zgadzam się z decyzją sędziego, a wszystkich, którzy

Z coraz większym zrozumieniem spotyka się stosowanie naszych zasad kończenia danej części zawodów. Po zgrupowaniu w Antalyi wprowadziliśmy do naszych zasad niewielką poprawkę, upoważniającą sędziego do zezwolenia na wykonanie rzutu wolnego z możliwością bezpośredniej wrzutki w pole karne, jeżeli rzut ten został podyktowany przed upływem czasu gry, a jego wykonanie będzie miało miejsce już po upływie tego czasu.



Gwiazdkowicze jak zawodowcy

29 kandydatów pozostało w walce o awans na szczebel centralny.

W rundzie wiosennej są poddawani obserwacjom tak jak w ostatnich sezonach, ale zasady ich oceniania uległy rewolucyjnej zmianie. Będą klasyfikowani tak jak sędziowie zawodowi oraz grupy TopAmator.

Zgodnie z zasadami każdy z „gwiazdkowiczów” będzie oglądany w tej rundzie w jednym meczu Centralnej Ligi Juniorów oraz trzech III-ligowych. To obowiązuje już od kilku lat, ale teraz Zarząd Kolegium Sędziów PZPN wprowadził na tym szczeblu profesjonalne i obiektywizujące ocenę mechanizmy znane ze szczebla centralnego: obserwacje telewizyjne, samooceny sędziów, klipy szkoleniowe oraz końcową ocenę Zarządu w systemie „triple-checking”.

Obsada III-ligowych spotkań dla kandydatów została zrobiona na podstawie deklaracji z klubów, które filmują swoje mecze, że będą udostępnić nagrania dla naszych potrzeb. Teraz jednym z podstawowych zadań obserwatorów na meczu jest odebranie od organizatorów meczów nagrań lub upewnienie się, że zostaną one przesłane bądź udostępnione do ściągnięcia. Nagrania te są przesyłane do obserwatorów TV (funkcję tę – podobnie jak w I i II lidze – pełni sędziowie zawodowi). Równolegle, na podstawie tych samych nagrań sędziowie dokonują samooceny oraz wycinają klipy niezbędne do oceny. Na koniec Zarząd KS PZPN zajmie się „zbięciem” wszystkich dokumentów oraz klipów i wypracowaniem swojej oceny końcowej dla danego sędziego w danym meczu.

Decyzje o awansach zapadną w czerwcu. Ale już teraz widać, że nawet na czwartym szczeblu rozgrywkowym taki system oceny sędziów ma rację bytu. Okazało się, że dobrze zorganizowanych klubów III-ligowych jest w Polsce naprawdę niemało – ze zdobywaniem nagrań nie ma problemu, zwłaszcza gdy kluby wiedzą, czemu służą te nagrania. Są takie sytuacje, że osiągalne są nawet trzy nagrania z trzech różnych kamer: gospodarzy, gości oraz miejscowego kolegium sędziów – one też często wysyłają własne kamery na mecze „krzyżkowe”.

Tegoroczny proces rekrutacji „gwiazdkowiczów” jest też nietypowy z innego powodu. Aż dziewięciu kandydatów sędziowało już na szczeblu centralnym, ale – głównie z powodu zeszo-

rocznej reorganizacji II ligi – musieli zostać zdegradowani. Kolegium Sędziów PZPN nie zamyka jednak przed nimi drogi do powrotu, choć niektórych na pewno nie można już nazwać „młodziakami”. Najważniejsze są jednak zawsze umiejętności, a to najlepiej i obiektywnie pokaże system triple-checking.

RED

Michał Górka z Tarnowa jest jednym z trzech małopolskich „krzyżkowców”



FOT. SEDZIAPILKARSKI.PL

KANDYDACI DO GRUPY TOPAMATOR

- | | |
|----------------------------|------------------------|
| 1. Patryk ADAMCZYK | Łódzki ZPN |
| 2. Przemysław BZOWSKI | Pomorski ZPN |
| 3. Maciej DUDEK | Lubuski ZPN |
| 4. Mateusz GAJEWSKI | Kujawsko-Pomorski ZPN |
| 5. Mateusz GAŁUSZKA | Dolnośląski ZPN |
| 6. Damian GAWĘCKI | Świętokrzyski ZPN |
| 7. Michał GÓRKA | Małopolski ZPN |
| 8. Rafał GREŃ | Podkarpacki ZPN |
| 9. Michał GROCKI | Łódzki ZPN |
| 10. Mateusz HARAZIN | Śląski ZPN |
| 11. Patryk KĘPKA | Warmińsko-Mazurski ZPN |
| 12. Marcin KÓCHANEK | Opolski ZPN |
| 13. Konrad KOLAK | Małopolski ZPN |
| 14. Paweł KUKLA | Małopolski ZPN |
| 15. Mariusz KUPCZAK | Lubuski ZPN |
| 16. Łukasz KUŻMA | Podlaski ZPN |
| 17. Marek LEWANDOWSKI | Mazowiecki ZPN |
| 18. Piotr ŁĘGOSZ | Kujawsko-Pomorski ZPN |
| 19. Robert OLSZEWSKI | Warmińsko-Mazurski ZPN |
| 20. Łukasz OSTROWSKI | Zachodniopomorski ZPN |
| 21. Maciej PELKA | Wielkopolski ZPN |
| 22. Grzegorz POŻAROWSZCZYK | Lubelski ZPN |
| 23. Szymon SKOWROŃSKI | Śląski ZPN |
| 24. Łukasz SOWADA | Opolski ZPN |
| 25. Marek ŚLIWA | Świętokrzyski ZPN |
| 26. Jakub TOMOŃ | Podkarpacki ZPN |
| 27. Radosław WĄSIK | Lubelski ZPN |
| 28. Marcin ZARWAŃSKI | Pomorski ZPN |
| 29. Tomasz ZIELIŃSKI | Wielkopolski ZPN |

Po zimowych egzaminach, z różnych przyczyn, odpadło czterech sędziów.

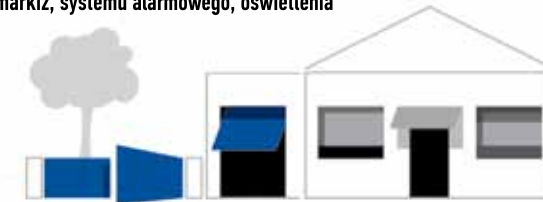
Nice
www.nice.pl

Dla Ciebie... Dla bramy i garażu



Wystarczy jedna chwila, aby wprawić w ruch cały Twój dom.

Z Nice możesz zarządzać systemami automatyki składającymi się z bram wjazdowych i garażowych, szlabanów, żaluzji, rolet i markiz, systemu alarmowego, oświetlenia czy zasilania elektrycznego.



Istnieje możliwość wykorzystania technologii bezprzewodowej lub energii słonecznej. Instalacja każdego elementu automatyki jest prosta, nie pochłania wiele czasu i środków, zarówno w przypadku nowych systemów, jak i modernizacji już istniejących.

Nice łączy w swoich produktach nowoczesny design i jakość wykonania, co w efekcie daje użytkownikowi najbardziej niezawodny system automatyki na świecie.

Otwórz bramę pilotem!

www.nice.pl

SKORZYSTAJ Z TECHNOLOGICZNEJ PROMOCJI Nice

ZESKANUJ KOD



Nice Polska Sp. z o.o. | ul. Parzniewska 2a | 05-800 Pruszków | www.nice.pl | nice@nice.pl | tel. +48 22 759 40 00, fax + 48 22 759 40 21



KFP na nowych zasadach

Po wielu latach rozwiązany został wreszcie problem unormowania prawnego Koleżeńskiego Funduszu Pośmiertnego. Ta szczytna inicjatywa funkcjonująca od wielu lat, ze względu na uwarunkowania prawno-administracyjne wymagała reorganizacji. Wynikiem tych działań jest powstanie Fundacji Kolegium Sędziów Piłki Nożnej.

Kolegium Sędziów Polskiego Związku Piłki Nożnej, w oparciu o konsultacje prawnoksięgowe, już od dłuższego czasu poszukiwało odpowiedniego rozwiązania, pozwalającego zachować podstawowe założenia naszego Funduszu bez zmian, spełniając jednocześnie wymagania powszechnie obowiązujących przepisów prawa.

W toku wielokrotnych narad prowadzonych z udziałem przewodniczących wojewódzkich KS dyskutowano, jak najlepiej zadbać o przyszłość Koleżeńskiego Funduszu Pośmiertnego. Kolegium Sędziów Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej, w osobie przewodniczącego Ryszarda Dolaty zobligowało się do dogłębnego przeanalizowania przepisów prawnych, jak i prawno-skarbowych oraz skonfrontowania ich z oczekiwaniami i tradycją KFP, w celu zaproponowania odpowiedniego rozwiązania.

GŁOS CAŁEGO ŚRODOWISKA

Wynikiem tych działań jest powstanie Fundacji Kolegium Sędziów Piłki Nożnej. Jednym z najważniejszych założeń przyjętych przy jej tworzeniu było to, aby zarządzanie Fundacją odbywało się poprzez przedstawicieli wszystkich wojewódzkich Kolegiów Sędziów, czyli całego środowiska sędziowskiego, gdyż – niezależnie od formy powołania – przewodniczący Kolegium Sędziów w danym województwie jest przedstawicielem sędziów danego regionu. Dzięki temu, iż w Radzie Fundacji znajdują się przedstawiciele wszystkich 16 województw, zarządzanie na najwyższym szczeblu w Fundacji odbywa się głosem całego środowiska sędziowskiego.

Podczas jednych z kolejnych narad przewodniczących wojewódzkich Kolegiów Sędziów podjęto jedomyślnie decyzję, aby Ryszard Dolata w imieniu wszystkich przewodniczących prowadził rozmowy z Polskim Związkiem Piłki Nożnej w celu przekazania wszystkich zasobów z Koleżeńskiego Funduszu Pośmiertnego do nowo powstającej Fundacji. W międzyczasie prowadzono konsultacje z wszystkimi Kolegiami, w celu stworzenia jak najlepszych reguł w nowo powstającym podmiocie.

Warunkiem postawionym Fundacji przez Polski Związek Piłki Nożnej była

pełna akceptacja jej struktury i założeń przez środowisko sędziowskie w osobach przewodniczących wojewódzkich Kolegiów Sędziów, jak również akceptacja przez nich całej dokumentacji niezbędnej w procesie rejestracji Fundacji i jej zgodność z obowiązującym prawem. W celu zapewnienia tego warunku wszelkie dokumenty Fundacji były konsultowane, koordynowane i opiniowane przez kancelarię prawną Wojcieszak, Basiński i Wspólnicy Kancelaria Adwokacka sp. k., która obsługuje Polski Związek Piłki Nożnej.

Wykonując zalecenia PZPN 25 września 2014 r. odbyła się w Poznaniu ko-

lejna narada przedstawicieli wszystkich Kolegiów Sędziów. Podczas tego spotkania konsultowano regulaminy Fundacji, w obecności wszystkich przedstawicieli Kolegiów Sędziów Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej oraz prawników. Wspomniana kancelaria w sposób profesjonalny przygotowała niezbędne dokumenty do rejestracji Fundacji w sądzie rejestrowym, zgodnie z wymaganiami prawa.

Ze względu na to, że inicjatywa stworzenia Fundacji powstała w Wielkopolsce, jak również z uwagi na fakt, iż kancelaria prawna swoją siedzibę ma również w Poznaniu, z przyczyn praktycznych podjęto

decyzję o zarejestrowaniu Fundacji Kolegium Sędziów Piłkarskich w Poznaniu, a za jej siedzibę przyjęto biura Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej. Zgodnie z pisemną wolą przewodniczących wojewódzkich Kolegiów Sędziów, powstała trzyosobowa grupa odpowiedzialna za utworzenie Fundacji. Zbigniew Przesmycki, Ryszard Dolata i Łukasz Mowlík, zgodnie z wymaganiami prawa, zostali jej fundatorami i 5 listopada 2014 roku zawarli akt notarialny, na podstawie którego założono Fundację.

Przez kilkadziesiąt lat sprawami Koleżeńskiego Funduszu Pośmiertnego zajmował się Walenty Biechoński

POD KONTROLĄ SĄDU

Niezwłocznie po zawarciu aktu notarialnego kancelaria prawna złożyła wnioski do sądu rejestrowego w Poznaniu celem zarejestrowania fundacji. Wniosek został pozytywnie rozpatrzony przez Sąd Rejonowy Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, VIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego w dniu 29 lutego 2015 roku. Fundacja Kolegium Sędziów Piłkarskich została zarejestrowana pod numerem KRS 0000546038.



5 listopada 2014 roku zawarty został akt notarialny, na podstawie którego założono Fundację. Na zdjęciu fundatorzy Fundacji Kolegium Sędziów Piłkarskich – od lewej: Ryszard Dolata, Zbigniew Przesmycki i Łukasz Mowlík

Należy pamiętać, iż problem zapewnienia Koleżeńskiemu Funduszowi Pośmiertnemu odpowiedniej formy prawnej, zgodnej z powszechnie obowiązującymi przepisami prawa, był problemem, z którym PZPN zmagał się od lat. Utworzenie fundacji, która jest kontynuatorem działań tego funduszu (taki stosowny zapis znajduje się w statucie fundacji) problem ten rozwiązuje. Nasza fundacja, jak każda fundacja w Polsce oraz jej wszystkie akty wewnętrzne (np. statut) musi spełniać określone wymagania wynikające wprost z ustawy. Jednocześnie w procesie rejestracji w Krajowym Rejestrze Sądowym podlegała kontroli sądu powszechnego, zresztą tej kontroli podlegać będzie przez cały okres jej trwania, a na organy fundacji ustawa nakłada szereg obowiązków.

Dodać należy, iż wszelkie akty wewnętrzne (regulaminy organów, uchwały itp.), jak również prace nad projektem statutu, prowadzone były od wielu miesięcy w oparciu o ścisłą współpracę z Polskim Związkiem Piłki Nożnej, przewodniczącymi wszystkich wojewódzkich Kolegiów Sędziów oraz renomowaną kancelarią prawną obsługującą PZPN. Obecny kształt fundacji jest wynikiem wielu mie-

sięcy pracy wielu osób i jej utworzenie należy uznać za wielki sukces.

DLA SĘDZIÓW – BEZ ZMIAN

Najważniejszą kwestią dla wszystkich sędziów piłkarskich jest jednak to, iż w stosunku do nich nic nie uległo zmianie. Wysokość składki czy wypłacanej zapomogi, tak jak do tej pory ustalają przewodniczący wojewódzkich Kolegiów Sędziów. Jedyna nieznaczająca różnica (i to dotycząca jedynie kwestii formalnej) jest taka, że wszelkie kwestie związane z bieżącą działalnością zamiast na tzw. naradach przewodniczących będą poruszane i zatwierdzane podczas zebrań Rady Fundacji.

Należy zwrócić uwagę również na jeszcze jedną kwestię, mianowicie, iż dzięki pracy i zaangażowaniu wielu osób (w tym przedstawicieli PZPN) udało się wypracować wspólnymi siłami podmiot, który jest pierwszym i jedynym na tę chwilę podmiotem funkcjonującym w polskich strukturach piłkarskich, który ma szansę zrzeszać wszystkich członków środowiska sędziowskiego, a nadzór nad nim (w postaci Rady Fundacji) sprawują przedstawiciele wszystkich Kolegiów Sędziów Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej.

Łukasz Mowlík

Ligowe odchudzanie i szkolenie

Przed sezonem 2015/16 sędziów futsalu czeka spora zmian personalnych. Zespół Futsal KS PZPN na kwietniowym posiedzeniu w Rawie Mazowieckiej podjął uchwałę ustalającą liczbę sędziów i obserwatorów w nowym sezonie.

W Ekstraklasie od jesieni zawody będzie prowadziło 16 sędziów (o dwóch więcej niż obecnie). Zmniejszona zostanie grupa TopAmator (sędziowie I ligi uprawnieni do prowadzenia zawodów ekstraklasy), która będzie liczyła od 8 do 10 arbitrów (obecnie 12). Największa zmiana czeka I ligę: obecnie jest w niej prawie 80 arbitrów. W nowym sezonie zgodnie z decyzją ZF KS PZPN liczba arbitrów nie może przekroczyć 52.

Zmniejszenie liczby sędziów pierwszoligowych jest niezbędne. Obecnie jest ich zbyt wielu w stosunku do liczby drużyn. Trudno też skutecznie i efektywnie szkolić tak wielką liczbę sędziów oraz zapewnić im wsparcie ze strony Kolegium. Poza tym sędziowie I ligi muszą regularnie sędziować mecze w swojej klasie rozgrywkowej. Przy tak du-



Rodzinne zdjęcie uczestników kursu FIFA w Cetniewie

żej liczbie jaka jest obecnie jest to niemożliwe. Dlatego drastyczne zmniejszenie liczby arbitrów jest nieuniknione. Ci, którzy nie otrzymają pierwszoligowej nominacji będą mieli szansę prowadzić zawody na eliminacyjnych turniejach młodzieżowych i sędziować rozgrywki II ligi oraz lig środowiskowych. I ubiegać się o powrót – wyjaśnił Przemysław Sarosiek, przewodniczący Zespołu Futsal KS PZPN.

EGZAMINY DO POPRAWKI

Sędziowie futsalu szkolą się oraz bardziej intensywnie. W styczniu w Cetniewie grupa 35 arbitrów wzięła udział w kursie FIFA pro-

wadzonym przez chorwackiego instruktora Ivana Novaka. W ośrodku COS przez pięć dni sędziowie ekstraklasy, grupy TopAmator oraz wyróżniający się arbitrzy I ligi brali udział w zajęciach teoretycznych i praktycznych i byli poddawani egzaminom teoretycznym i kondycyjnym. Poza chorwackim instruktorem naszych sędziów szkolili trener przygotowania fizycznego FIFA Grzegorz Krzosek.

Egzaminy wypadły niestety średnio. Kilku sędziów nie sprostało pierwszemu egzaminowi teoretycznemu, kilku nie poradziło sobie na egzaminach kondycyjnych. Wszyscy czekały poprawki. W Cetniewie czekał ich

też pomiar tkanki tłuszczowej oraz intensywnie szkolenia. Wielkim plusem była postawa grupy sędziów z TopAmator – oni spisali się naprawdę świetnie. Mam nadzieję, że koledzy z ekstraklasy wezmą z nich przykład. Sam kurs był znakomitą okazją do podniesienia umiejętności. Sędziowie wzięli udział w kilkunastu godzinach zajęć: wykładów, prezentacji i oglądania przygotowanych materiałów filmowych. Nasz gość z FIFA Ivan Nowak wyjechał z Polski bardzo zadowolony zarówno z postawy naszych sędziów, ich aktywności jak i z poziomu organizacji. Był pod wrażeniem, że polscy sędziowie futsalu otrzymali z PZPN sprzęt sędziowski i treningowy i dresy – podsumował Sarosiek.

Tydzień później pozostali sędziowie pierwszoligowi w Spale zdawali egzamin kondycyjny i teoretyczny oraz uczestniczyli w kilkugodzinnym szkoleniu. Arbitrzy biegali na krytym stadionie lekkoatletycznym i był to pierwszy w historii polskiego futsalu przypadek, że wszyscy sędziowie szczebla centralnego musieli zdawać zimowe egzaminy. W Spale na dwudniowym zgrupowaniu szkolili się też obserwatorzy. Mieli zajęcia z psychologiem sportowym oraz wykładami przygotowującymi ich do metodyki obserwacji. Brali też udział w warsztatach z udziałem obserwatorów szczebla centralnego futbolu przygotowujących ich do trudnych rozmów po meczu w szatni z sędziami i szkolenia.

W pilotażowej formie w ekstraklasie wprowadzono też obowiązującą już na tra-

Szef europejskich sędziów, Pedro Galan Nieto znów przyjedzie na szkolenie do Polski



wie samooceny. Arbitrzy oglądają zapis własnych zawodów i dokonują pisemnych analiz podjętych decyzji oraz taktyki prowadzonego meczu. To przygotowanie do wprowadzenia w nowym sezonie zasady triple-checking, obowiązującej na trawie. Sędzia omawia po meczu zawody z obserwatorem, a następnie analizuje swój mecz kilka dni później sporządzając samoocenę. Dodatkowo kontrolę rzetelności i prawidłowości samooceny dokonuje tzw. obserwator telewizyjny, który także ogląda mecz.

To jednak nie koniec szkoleń. Od 19 do 21 czerwca 35 sędziów ekstraklasy, TopAmator i I ligi czeka kolejny cykl szkoleń i eg-

zaminów. W Kleszczowie wezmą udział tym razem w kursie UEFA, prowadzonym przez Pedro Galana Nieto, szefa europejskich arbitrów. Hiszpański instruktor obejrzy egzaminy elity polskich sędziów futsalu oraz poprowadzi szkolenia, m. in. ze zmian w przepisach, które wejdą w życie od lipca 2015. To trzecia wizyta hiszpańskiego instruktora w Polsce i drugie w tym roku szkolenie z udziałem międzynarodowego wykładowcy z FIFA i UEFA.

Pozostali sędziowie oraz obserwatorzy szkolili się i zdawali egzaminy będą w sierpniu. Ich też czeka dwudniowe szkolenie, warsztaty i egzaminy, ale prowadzone przez krajowych instruktorów.

ZMIANY NIEUCHRONNE

Grono obserwatorów będzie od nowego sezonu mniej liczne, dodatkowo zostaną oni podzieleni na ekstraklasę i I ligę. Dzięki temu ci, którzy pozostaną, będą obserwowali regularnie i powstaną warunki do ich efektywniejszego szkolenia. Wprowadzone zostaną dodatkowo obserwacje telewizyjne towarzyszące tradycyjnym obserwacjom na zawodach lub zastępujące obecność obserwatora na trybunach. Ponadto obserwatorzy będą mieli obowiązek przygotować klipy z obserwowanych zawodów (podobnie jak sędziowie w ramach samooceny).

Takie zmiany są nieuchronne. Kolegium Sędziów kilkakrotnie zwiększyło nasz budżet na szkolenia ale oczekuje progresu. Musimy podać wymaganiom. Poza tym czekają nas dalsze zmiany: jesienią sędziowie otrzymają kolejną partię sprzętu sędziowskiego, sporttestery do treningu oraz zestaw do komunikacji na zawodach – podsumował Sarosiek.

OSS

Pech i szczęście Kasi

Kolejna kobieta z gwizdkiem wspięła się do futsalowej elity. Katarzyna Netkowska ze Śląska zadebiutowała w Polskiej Ekstraklasie Futsal. Po styczniowych egzaminach, w których z powodzeniem rywalizowała z najlepszymi sędziami w Polsce, uzyskała nominację do grupy TopAmator – sędziów pierwszoligowych obsadzanych na zawodach ekstraklasy.

Katarzyna czekała dość długo na ten debiut. Przyczyną był pech. 27 lutego została nominowana na pierwsze spotkanie ekstraklasy: AZS Uniwersytet Gdański – Rekord Bielsko-Biała. Mecz miała prowadzić z arbitrem ekstraklasy Sewerynem Dębowski. I prowadziłaby, gdyby... nie złośliwość losu. Podróżując pociągiem ze Śląska nad Bałtyk utknęła w Bydgoszczy. Przyczyną był wypadek na torach, który spowodował wielogodzinne opóźnienie. W efekcie Netkowska dotarłaby do Gdańska kwadrans przed rozpoczęciem zawodów i obserwator tego meczu Piotr Mitkowski zdecydował o zastąpieniu jej gdańskim sędzią ekstraklasy Maciejem Zwarą. Netkowska tydzień później znowu znalazła się nad morzem – ale prowadzenie finałów Akademickich Mistrzostw Polski kobiet z oczywistych wzglę-

dów nie mogło jej tego wynagrodzić. Ale w końcu doczekała się! 12 kwietnia ponownie pojechała do Gdańska, na ekstraklasowe derby Pomorza: AZS Uniwersytet Gdański – Red Devils Chojnice, a jej partnerem w tym meczu był arbiter międzynarodowy Tomasz Frąk.

Tym razem – żeby już nie ryzykować – wyjechałam dzień wcześniej i byłam w Gdańsku już w sobotę. Jakoś opanowałam treść i debiut wypadł raczej dobrze. Marzenie się spełniło – mówiła po meczu Netkowska.

Już dwa dni później Kasia ponownie prowadziła mecz dwóch zespołów z ekstraklasy lub półfinale Halowego Pucharu Polski sędziowała wraz z sędzią FIFA Damianem Jaruchiewiczem mecz rewanżowy Wisły Krakbet Kraków z Euromasterem Chrobrym Głogów.

Czy będzie miała okazję jeszcze pokazać się w ekstraklasie futsalu? Są na to spore szanse: rzeczywiście pokazała się z dobrej strony. O ewentualnej promocji do ekstraklasy lub pozostaniu w gronie TopAmator rozstrzygną czerwcowe egzaminy w Kleszczowie. Ale być może wcześniej Katarzyna posęduje jeszcze mecze w trzech dodatkowych kolejkach futsalowej ekstraklasy. **FUT**



Czas na przepisy oraz postanowienia

Komisja Szkoleniowa ZF KS PZPN pracuje nad przygotowaniem nowego wydania Przepisów Gry w Futsal. W lipcu 2014 roku FIFA przygotowała zmiany w przepisach futsalowych oraz ich nową jednolitą wersję. Polski przekład najpierw pojawi się w wersji elektronicznej; na wersję książkową poczekamy do jesieni.

Powodów zwłoki jest kilka: wersja elektroniczna przepisów gry w futsal i interpretacji FIFA zostanie jeszcze w czerwcu zmodernizowana o treść nowego okólnika, który wejdzie w życie w lipcu. Ponadto Przepisy zostaną poszerzone o Postanowienia PZPN. Sędziowie futbolowi znają doskonale tę formułę, która obowiązuje tam od lat. Są to regulacje obowiązujące wyłącznie w naszym kraju, dotyczące spraw związanych z regulaminami rozgrywek, tematyką organizacyjną oraz szczegółowymi rozstrzygnięciami niektórych futsalowych decyzji FIFA pozostawiających ich rozstrzygnięcie federacjom krajowym. Futsalowe Postanowienia PZPN opracuje Zespół Futsal KS PZPN i futsalowa Komisja Szkoleniowa. Obecnie pracuje ona w składzie: Piotr Miś – przewodniczący, Sebastian Stawicki – zastępca (na zdjęciu), Tomasz Frąk, Damian Jaruchiewicz, Andrzej Witkowski, Piotr Mitkowski – członkowie.

Komisję Szkoleniową czeka jeszcze sporo pracy, bo do zmienionych przepisów gry oraz krajowych rozstrzygnięć dojdzie jeszcze konieczność modyfikacji bazy pytań. Zmianom ulegną też zasady awansów i spadków sędziów oraz arkusz obserwacji i towarzysząca mu instrukcja – powiedział Piotr Miś, przewodniczący komisji. **OSS**



Polacy w Europie

Spore wyróżnienie spotkało najlepszych polskich arbitrów. Sebastian Stawicki (Elite) i Tomasz Frąk (1st Category) sędziowali turniej eliminacyjny do mistrzostw Europy w Sarajewie. W grupie 1 o awans rywalizowały Rosja, Łotwa, Bośnia i Hercegowina oraz Holandia.

UEFA po raz pierwszy wytypowała na marcowe turnieje eliminacyjne pary sędziowskie z jednego kraju. Polacy znaleźli się w tym elitarnym gronie, bo PZPN jako jedna z nielicznych federacji ma dwóch arbitrów futsalowych w najwyższych kategoriach: Elite i First.

Polacy sędziowali w parze pierwszy mecz turnieju pomiędzy Rosją a Łotwą. W następnych dniach prowadzili zawody z sędziami z Czech: Ondřejem Černým i Karemlem Henychem. Stawicki wraz z Henychem prowadzili dwa spotkania Holandia – Rosja i mecz faworyta turnieju z gospodarzami: Bośnia i Hercegowina – Frąk prowadził dwa kolejne mecze Łotyszy: z Bośniakami oraz Holendrami. Nasza para zaprezentowała się z dobrej strony i są spore szanse, że na finałach EURO zaprezentuje się jeden z nich. **FUT**

Wspominając Pana Henia...

Już po raz szósty rozegrano turniej sędziów-oldboyów im. Henryka Rumniaka. Ten wieloletni sekretarz i dyrektor Mazowieckiego ZPN i Mazowieckiego Kolegium Sędziów słynął z wielkiej pracowitości i wręcz doskonałej pamięci. Obecnie wspominamy Go na dorocznych turniejach dla sędziowskiego starszego pokolenia.



Turniej kolejny raz odbył się w Nowym Dworze Mazowieckim. Stawiły się drużyny wszystkich pięciu mazowieckich Wydziałów Sędziowskich (Ciechanów-Ostrołęka, Płock, Radom, Siedlce, Warszawa) oraz sąsiedzi: drużyny reprezentujące Kolegia Sędziów Podlaskiego, Lubelskiego i Warmińsko-Mazurskiego ZPN.

Już pierwsze mecze pokazały, że broniący tytułu płożącian są teraz w słabszej formie. Na początek drużyna z Lubelszczyzny pokonała WS Płock 4:1! Grupa B została jednak zdominowana przez sędziów siedleckich, którzy z dwoma zwycięstwami i remisem w ostatnim meczu grupowym zajęli pierwsze miejsce. Dalej z minimalnymi różnicami punktowymi – były zespoły z Podlasia, Lubelszczyzny, wreszcie na ostatnim miejscu Płock.

Rywalizacja w grupie A była bardziej zacięta. Zeszłoroczni wicemistrzowie z Warszawy znowu przez eliminacje szli jak burza, zdobywając w pierwszych dwóch meczach sześć bramek, i już wtedy zapewnili sobie grę w półfinale. Kroku starali się im dotrzymać goście z Warmii i Mazur, którzy po zwycięstwie w pierwszym meczu i porażce w drugim w ostatnim swym pojedynku mieli rozstrzygnąć

kwestię udziału w półfinale. Mecz z zespołem ciechanowsko-ostrołęckiego WS miał jednak jednostronny przebieg i skończył się wysokim zwycięstwem gości z północy 5:1.

Po meczach grupowych odbyło się spotkanie Przyjaciół Henryka Rumniaka z zespołem złożonych z czołowych zawodników poszczególnych drużyn biorących udział w turnieju. W meczu tym udział wzięli m.in. członkowie Zarządu Mazowieckiego ZPN, Roman Ko-

Nagrody indywidualne dostali MVP turnieju Dariusz Durczak (Warmia i Mazury), król strzelców Ruslan Mielniczuk z Siedlec (6 bramek) oraz najlepszy bramkarz – Andrzej Kołodziejski (WS Warszawa).



Ciąg na bramkę Sławomira Stempniewskiego (WS Warszawa)



Jacek Walczyński (Lubelskie KS) na wyroku

secki i Marcin Sasal, powszechnie znani nie tylko ze swojej działalności w mazowieckiej piłce, a także burmistrz Nowego Dworu Mazowieckiego Jacek Kowalski. Spotkanie miało bardzo otwarty przebieg, oba zespoły nastawiły się głównie na dobrą zabawę, nie wynik był tu najważniejszy. Z reporterskiej konieczności podaję jednak, że zakończyło się wynikiem 3:1 dla zespołu Przyjaciół.

Po krótkiej przerwie wróciliśmy do turnieju, w którym nastął czas na mecze półfinałowe. W pierwszym z nich drużyna z Warszawy po zaciętych 11 minutach pokonała zespół z Podlasia 3:1. Drugi półfinał był bardziej zacięty. Po regulaminowym czasie drużyna z Warmii i Mazur remisowała z WS Siedlce 1:1. W serii rzutów karnych była jednak minimalnie lepsza, zwyciężając 3:2.

Po półfinałach można było już rozgrywać ostatnie mecze poszczególnych drużyn w turnieju, o kolejne miejsca w końcowej klasyfikacji. W meczu o 7. miejsce WS Radom po rzutach karnych pokonał zespół z Płocka 4:3 i ubiegłoroczny triumfator tym razem zamknął tabelę turnieju. Podrażniony zmarnowaną szansą w decydującym meczu grupowym zespół z Ciechanowa i Ostrołęki pokonał 5:3 sędziów z Lubelszczyzny i tym samym zajął 5. miejsce.

Na deser zostały dwa mecze decydujące o miejscach na podium. O brąz walczyły drużyny z Podlasia i WS Siedlce. Lepszy okazali się ci pierwsi, wygrywając 3:2. Finał do końca trzymał w napięciu, zarówno uczestników, jak i publiczność. Po bramkach w końcówce meczu drużyna KS Warmińsko-Mazurskiego ZPN wygrała z gospodarzami 2:0.

Nagrody wręczały najważniejsze postaci środowiska piłkarskiego i sędziowskiego z Mazowsza, m.in. prezes MZPN Zdzisław Łazarczyk, wiceprezes Mirosław Starczewski czy przewodniczący Mazowieckiego KS Marcin Szulc. A na koniec wszyscy goście zostali zaproszeni na uroczysty obiad, podczas którego nie zabrakło czasu na wspomnienie głównego bohatera dnia, niezapomnianego Pana Henia...

Rafał Roguski

Szkolili się w Szczecinie

Dwaj słynni uczestnicy mundiali – Kim Milton Nielsen i Michał Listkiewicz byli gośćmi zachodniopomorskich arbitrow podczas plenarki w Szczecinie.

Tradycyjnie już coroczna plenarka KS Zachodniopomorskiego Związku Piłki Nożnej odbyła się w Zachodniopomorskim Centrum Edukacyjnym. I tradycyjnie też rozpoczęła się egzaminami teoretycznymi dla sędziów wszystkich klas rozgrywkowych, a także obserwatorów.

Miłym akcentem, rocznie poprowadzającym szkolenie, jest punkt, w którym sędziowie i obserwatorzy nagradzani są za swoją społeczną działalność. W tym roku tytuł Sędziego Honorowego otrzymali Julian Bumbul, Antoni Dancewicz i Andrzej Płocharczyk, natomiast Sędziogo Zasłużonego – Artur Gonera. Insignia sędziów międzynarodowych piłki plażowej na nowy rok otrzymali Łukasz Ostrowski i Tomasz Winiarczyk (ten ostatni, za udział w mistrzostwach świata, na poprzedniej plenarce odznaczony został srebrną Honorową Odznaką Gryfa Zachodniopomorskiego, nadawanej przez Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego – przyp. aut.). Uchwałą Zarządu Zachodniopomorskiego Związku Piłki Nożnej w Szczecinie, Srebrną Odznaką Honorową wyróżniona została Natalia Rynkiewicz, a brązowymi – Paweł Bauza i Marcin Maśniak. Odznaczenia wręczyli wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, prezes Zachodniopomorskiego ZPN, Jan Bednarek, oraz Michał Listkiewicz, obserwator FIFA. Duża grupa sędziów uhonorowana została dyplomami i listami gratulacyjnymi za „okrągłe” lic-



Gość honorowy z Danii, Kim Milton Nielsen (z lewej) razem z Andrzejem Martynowiczem, wiceprzewodniczącym KS ZZPN



by przeprowadzonych spotkań (rekordzistą jest Roman Lewandowski, 2800 zawodów w karierze – przyp. aut.), a także jubileusze w organizacji sędziowskiej (m.in. Jan Wawerek – za 30 lat).

W części szkoleniowej o tym, jak zostać najlepszym sędzią (How to be a top-class referee) opowiadał Kim Milton Nielsen, były duński sędzia międzyna-

rodo- wy, przybyły do Szczecina na osobiste zaproszenie Andrzeja Martynowicza, wiceprzewodniczącego Kolegium Sędziów ZZPN ds. szkolenia i naboru, który podjął się również tłumaczenia niezwykle ciekawego wykładu. Koleżanki i koledzy słuchali z zapartym tchem jeszcze nie tak dawno najlepszego sędziego na świecie. Duńczyk opowiadał o swojej karierze tak ciekawie, że wzbudził zainteresowanie również u Michała Listkiewicza. Swego rodzaju ciekawostką jest to, że obserwator FIFA z naszego kraju miał swego czasu okazję przyglądać się pracy Kima w praktyce, na płycie boiska...

Michał Listkiewicz też miał swoje wystąpienie. Przybliżył wszystkim zagadnienia związane z tematem „Zarządzanie oraz czucie gry”, świetnie zilustrowanym materiałem filmowym.

Krzysztof Wilczyński

FOT. KACPER TARSA



Nowo mianowani sędziowie rzeczywiście po uroczystym odebraniu legitymacji

Antalya liczbami opisana

Zimowe zgrupowanie w Antalyi dla najlepszych polskich arbitrów to już tradycja. W tym roku w tym samym czasie w Turcji przebywały też niemal wszystkie kluby ekstraklasy, a trzy z nich nawet podróżowały w obie strony tym samym lotem czarterowym. Warto odnotować inne szczególne wydarzenia związane ze szkoleniami, treningami oraz meczami sparingowymi.

7 razy wyjeżdżali już do Turcji zimą polscy sędziowie. Tegoroczna, siódma edycja kursu była pod wieloma względami wyjątkowa i rekordowa.

121 meczów sparingowych poprowadzili w tym roku nasi sędziowie między 27 stycznia a 6 lutego. W okolicach Antalyi, Belek i Side przebywa w tym okresie kilkaset klubów z Europy, Azji i Afryki (w tym roku również 15 klubów naszej ekstraklasy), które każdego dnia rozgrywają ze sobą dziesiątki meczów. Zeszłoroczny rekord (96 sparingów) został szybko pobity, a i tak w ostatnich dniach zgrupowania nasza ekipa musiała już odmawiać prośbom o kolejne mecze. Nasi sędziowie sędziowali wielu znanym klubom, m.in. uczestnikom Ligi Mistrzów Zenitowi St. Petersburg, BATE Borysów czy NK Maribor.

4 sędziów nie wróciło z ekipą do Polski, ale zostało jeszcze dzień dłużej w Antalyi. Bartosz Frankowski, Michał Obukowicz, Marcin Boniek oraz Zbigniew Dobrynin – już w trakcie pobytu w Turcji – zostali wyznaczeni do poprowadzenia towarzyskiego meczu reprezentacji Rumunii i Bułgarii (0:0). Można to uznać jako 122. turecki mecz naszej ekipy.

7 naszych sędziów obserwował na boisku Alan Snoddy, instruktor z Irlandii Północnej. Przez sześć dni zgrupowanie odbywało się pod patronatem FIFA, a Snoddy (sędzia mundialu w 1986 i 1990 roku) jako był wykładowcą prowadzącym zajęcia teoretyczne oraz obserwacje meczowe wytypowanych polskich sędziów. Na koniec swego pobytu Alan Snoddy wręczył emblematy FIFA na 2015 rok obecnym w Antalyi sędziom międzynarodowym.



Daniel Stefański w Antalyi dużo trenował indywidualnie

1 mecz prowadzony przez naszych sędziów nie został dokończony. Piłkarze Lewskiego Sofia i Ulissea Erewna wdał się w zapaśniczo-bokserką awanturę, po której już nikt (Łukasz Szczech, jego asystenci i oba zespoły) nie miał ochoty wznowiać gry (szczegóły: https://www.youtube.com/watch?v=Vu5vDD_UNaw).

2 sędzie – po raz pierwszy – uczestniczyli w zgrupowaniu polskich sędziów, co prawda nie w pełnym wymiarze z powodu wyjazdu na kurs UEFA w Atenach. Nasze sędzie też poprowadziły po jednym meczu. Monika Mularczyk została wyznaczona na mecz Piasta Gliwice z wiceliderem ligi austriackiej Wolfsberger AC (3:3). Ewa Augustyn sędziowała spotkanie II-ligowej Legii z czwartą drużyną uzbeckiej ekstraklasy Buniodkorem Taszkent (1:1).

2 mecze sparingowe poprowadzili nominalni asystenci szczebla centralnego. Marcin Lisowski i Sławomir Kowalewski w Polsce rzadko mają czas na branie gwizdka do ręki, dlatego – mimo zmęczenia – z ochotą spróbowali swych sił w tej roli w Antalyi, zwłaszcza że na liniach towarzyszyli im nominalni sędziowie główni. Lisowski (z Tomaszem Marciniakiem i Michałem Mularczykiem) poprowadził mecz Torpedo Kutaisi z Pachtakorem Taszkent. Kowalewskiemu podczas spotkania Kyzylżaru Petropawl z młodzieżowcami Szachtara Donieck towarzyszyli Mariusz Złotek i Karol Rudziński.

1 masażysta miał dosłownie i w przenośni ręce pełne roboty. Andrzej Mazerant dbał o to, by sędziowie nie odczuli za mocno trudów zgrupowania. Masażysta po raz pierwszy znalazł się w składzie tureckiej ekipy. Poza nim – oraz obserwatorami KS PZPN – z sędziami w Antalyi pracowali psycholog sportowy Paulina Nowak oraz trener przygotowania fizycznego Grzegorz Krzosek.

67 osób liczyła w tym roku sędziowska ekipa w Antalyi. W jej skład weszło 36 sędziów i sędziów głównych, 23 sędziów asystentów oraz ośmioosobowa kadra szkoleniowa.



27 punktów (na 30 możliwych) – to najlepszy wynik podczas testu teoretycznego. Wielu sędziów uzyskało jednak maksymalny rezultat. Egzamin odbył się pod koniec kursu, sędziowie musieli odpowiedzieć na 30 pytań. Od zeszłego roku Kolegium Sędziów nie organizuje już w Antalyi egzaminu kondycyjnego – odbywają się one w kwietniu w Polsce, a w Turcji nikt nie traci bezcennych dni meczowych.

3 duety rodzinne znalazły się w składzie ekipy na Antalyę: bracia Szymon i Tomasz Marciniakowie, Artur i Konrad Aluszykowie oraz sędziowskie małżeństwo Monika i Michał Mularczykowie.

1 dziecko urodziło się uczestnikom zgrupowania w czasie pobytu w Antalyi. Szczęśliwym ojcem syna Mieszka został sędzia grupy TopAmator Piotr Lasyk. Jednak po wylądowaniu na Okęciu po pracowitych 12 dniach szczęśliwi byli wszyscy uczestnicy rekordowej wyprawy!



- 1 Wbrew pozorom, dwie sędzi Ewa Augustyn i Monika Mularczyk, na treningach w Antalyi nie odpoczywały.
- 2 Maciej Wierzbowski w dwóch rolach: słuchacza wykładów Alana Snoddy'ego i autora polskich materiałów szkoleniowych.
- 3 Z takimi nadajnikami na plecach sędziowie w Turcji prowadzili mecze sparingowe. To element badań naukowych nad ich poruszaniem się na boisku.
- 4 Na treningach można było też po prostu pograć w piłkę...
- 5 Na kończą zgrupowanie kolację sędziowie przygotowali podziękowanie dla odchodzącego na emeryturę Leszka Saksa – człowieka-legendę Kolegium Sędziów PZPN.
- 6 Alan Snoddy z polskimi sędziami międzynarodowymi.



 cinkciarz.pl[®]



Jedyny ratunek na franka.

We ExChange the World[®]